

W koszykówkę z Fidelem

Katarzyna Adamów

Przyjęcie Fidela Castro w Polsce, choć miało sprawiać wrażenie spontanicznego, było dopracowane w najdrobniejszych szczegółach. Tygodniowa wizyta kubańskiego dyktatora nie przyniosła jednak żadnych wymiernych rezultatów.

Warszawa, 6 czerwca 1972 roku. Międzynarodowy port lotniczy Okęcie zdobyły flagi Kuby i Polski. Na frontonie transparent w dwóch językach, hiszpańskim: „Witamy towarzysza Fidela Castro” i polskim: „Serdecznie witamy bohaterskiego przywódcę bratniego narodu kubańskiego”. Punktualnie o 11.00 specjalny samolot linii Cubana de Aviación wylądował na lotnisku. Na schodach trapy Fidel Castro – nazywany często El Comandante – pojawił się w zielono-oliwkowym mundurze polowym. Do samolotu podbiegły dzieci i wręczyły mu wiązanek białych i czerwonych kwiatów. Gościa przywitani I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierek oraz premier PRL Piotr Jaroszewicz. Z głośników popłynęły hymny obu „zaprzyjaźnionych narodów”. Następnie Castro odebrał raport dowódcy Kompanii Honorowej Wojska Polskiego, oddał cześć sztandarowi ➤



i dokonał przeglądu wojska. Po krótkim przemówieniu udał się do rezydencji przy ul. Parkowej.

Podróż z czerwca 1972 roku była pierwszą i – jak dotąd – jedyną wizytą przywódcy Kuby w Polsce. Nasze stosunki dyplomatyczne z tym krajem nie miały zbyt długiej tradycji. W okresie powojennym nawiązano je na szczeblu ambasad dopiero w kwietniu 1960 roku. Podpisano także umowę handlową i o współpracy naukowo-technicznej. Główną płaszczyzną kontaktów była wspólna przynależność do bloku państw komunistycznych. Zbliżenie nastąpiło na początku lat siedemdziesiątych. Warszawę odwiedził minister spraw zagranicznych Kuby Raúl Roa García, a wkrótce potem doszło do ożywienia w pracach Polsko-Kubańskiej Komisji Współpracy Gospodarczej, Nauki i Techniki. Prawdopodobnie to zintensyfikowanie stosunków gospodarczych stało się powodem zorganizowania oficjalnej wizyty Fidela Castro w Polsce.

Sprawa zabezpieczenia pobytu delegacji kubańskiej otrzymała kryptonim „Victoria”. Do realizacji zadań, w samej tylko Warszawie, wytypowano blisko 4 tys. funkcjonariuszy ze służb porządkowych, operacyjnych oraz ruchu drogowego. Wsparcia mieli także udzielić funkcjonariusze Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej, członkowie Ochotniczej Rezerwy MO, minerzy z Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW, podchorążowie ze szkół oficerskich, pracownicy służb pożarniczych, gazowych i medycznych.

Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa rozmawiali z mieszkańcami i przechodniakami, by zorientować się w nastrojach społecznych. Ze ścian lokali i bloków mieszkalnych



Fot. AIPN

Kuba, wyspa na Morzu Karaibskim, niegdyś kolonia Hiszpanii, dzięki amerykańskiej pomocy wojskowej na przełomie XIX i XX wieku uzyskała niepodległość. Kolejne rządy miały jednak dyktatorski charakter. Od lat czterdziestych XX wieku, z przerwami, na wyspie rządził Fulgencio Batista. W 1959 roku partyzanci komunistyczni z Fidelem Castro na czele wkroczyli do Hawany i obalili Batistę. Castro nie przejął władzy od razu, lecz stopniowo eliminował ludzi o niekomunistycznych poglądach. 16 lutego 1959 roku został zaprzysiężony na stanowisko premiera Republiki Kuby. Zawarł sojusz z ZSRR, co w konsekwencji doprowadziło do zerwania stosunków dyplomatycznych z USA.

znajdujących się na trasie przejazdu Castro usunięto tzw. napisy antypaństwowe. Dbano, by do hoteli, w których zatrzymywali się dziennikarze i osoby towarzyszące, nie dostały się prostytutki ani handlarze obcą walutą. Wzmocniono także kontrolę nad cudzoziemcami przybyłymi z Zachodu. Obserwowano „miejsca nie pewne”, np. meliny pijackie. Z dozorcami i administratorami osiedli funkcjonariusze przeprowadzili „rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze” na temat utrzymania porządku oraz meldowania o wszystkich podejrzanych sytuacjach i osobach. Dozorcy mieli przejąć wszystkie klucze od mieszkańców do piwnic, strychów, pralni oraz na dachy domów i notować nazwiska osób chcących z nich korzystać.

Protokół dyplomatyczny MSZ poczynił starania, by wysondować zwyczaje Fidela Castro. W szyfrogramie z Sofii, w której właśnie przebywał, donoszono o upodobaniach premiera Kuby: „pracuje do późna w nocy i nie lubi wczesnie wstawać. Nie lubi jarzyn, je dużo chudego mięsa i wędlin, pije dużo, głównie koniak i piwo. Uprawia sport, biegi, gra w piłkę, lubi pływać – pływając. Gra w ping ponga i bilard. Z braku partnerów wśród towarzyszących osób szuka ich z ochrony miejscowej. Ma zwyczaj zaglądać do wszystkich pomieszczeń gospodarczych. Posiada własnych kucharzy i fryzjerów. Korzysta jednak z usług gospodarzy”. Podkreślano też, że lubi zmie-

niać ustalony program dnia. W informacji nadesłanej z Węgier zwrócono z kolei uwagę na to, że „humor gościa określa pierwszy dzień pobytu”.

Większość osób pamiętających czasy Polski Ludowej kojarzy obchody święta 22 Lipca, 1 Maja czy oficjalne wizyty państwowe jako odgórny obowiązek. Podobnie było z przyjęciem Castro w poszczególnych miejscowościach. Wiele pracowników państwowych instytucji i zakładów nakazano ustawienie się wzdłuż ulic na trasie przejazdu gościa. Dzieciom ściągniętych ze szkół wręczono chorągiewki i polecono machać nimi w stronę konwojowanego samochodu. Przewidywano udział około pięciuset, sześciuset osób podczas powitania i pożegnania gościa na lotnisku. Zakładano, że w czasie składania kwiatów na

Grobie Nieznanego Żołnierza odbędzie się manifestacja mieszkańców Warszawy, w tym młodzieży. Zaplanowano też zorganizowanie „spotkań ze społeczeństwem” w czasie wiecu w hali widowiskowo-sportowej w katowickim Spodku, w trakcie wizyty w miasteczku akademickim i Alei Rewolucji Kubańskiej w Krakowie oraz podczas spaceru po gdańskim Starym Mieście.

Trasy przejazdu gościa udekorowano kwiatami, narodowymi flagami państwowymi oraz propagandowymi transparentami głoszącymi idee internacjonalizmu i socjalizmu. W Nowej Hucie zamontowano nawet ogromny portret gościa. Ra-



Fot. AIPN

► Powitanie na lotnisku w Gdańsku (górne zdjęcie) i odlot z Warszawy na Kubę

dosna stylizacja miała udawać zabawowy klimat i spontaniczny charakter spotkań ze społeczeństwem. Trudno jednak mówić o spontaniczności, skoro plan był szczegółowo ułożony. Kontrolę nad prawidłowym przebiegiem sprawowali nie tylko funkcjonariusze MO i Służby Bezpieczeństwa, lecz także działacze partyjni, dyrektorzy fabryk, kopalń i szkół. Tak drobniagowo zainscenizowaną rzeczywistość mogliśmy zaobserwować podczas wizyty Fidela Castro w Szkole Podstawowej nr 92 im. Ernesto Che Guevara

(dziś Jana Brzechwy) na warszawskim Żoliborzu. Oddajmy głos dziennikarzowi „Trybuny Ludu”: „Przed szkołą – jednym z Pomników Tysiąclecia – barwna grupa młodzieży. Obok uczennic i ucz-

niów szkoły im. Che Guevary – młodzież z pobliskiego liceum im. José Martí – wielkiego pisarza i bojownika o wolność Kuby. Dziewczęta i chłopcy ze wzruszeniem witają gości kubańskich, wręczają Fidelowi kwiaty, zawiązują mu złoto-czerwoną chustę szczepu harcerskiego im. Czwartaków”. W szkole na Castro czekała niespodzianka – dyktatora Kuby powitał także mały Antonio, Kubańczyk, uczeń pierwszej klasy. Dzieci przygotowały dla gościa montaż poetycki na podstawie dziennika partyzanckiego patrona swojej szkoły. Castro w rozmowie z gronem pedagogicznym miał wypytywać o liczbę uczniów w szkole, wyniki w nauce i osiągnięcia sportowe. Uczniowie opowiadali dyktatorowi o swoich planach wakacyjnych. Dzieci pożegnały



Fot. AIPN

Fot. AIPN





Fot. AIPN

El Comandante w języku hiszpańskim, co podobno wywołało u niego „ogromne wzruszenie”.

Niezwykły wymiar propagandowy miała także wizyta Fidela Castro w mieście akademickim im. XX-lecia PRL (dzisiaj AGH) w Krakowie. Studenci machali w stronę dyktatora z okien akademików. Premier Kuby wymieniał uściski rąk i rozdawał autografy. Na spotkaniu z młodzieżą akademicką wyraził uznanie dla „sprzyjających warunków, jakie stworzyła Polska Ludowa dla studentów”. Na koniec wizyty udekorowano dyktatora tytułem „Honorowego Studenta m. Krakowa”.

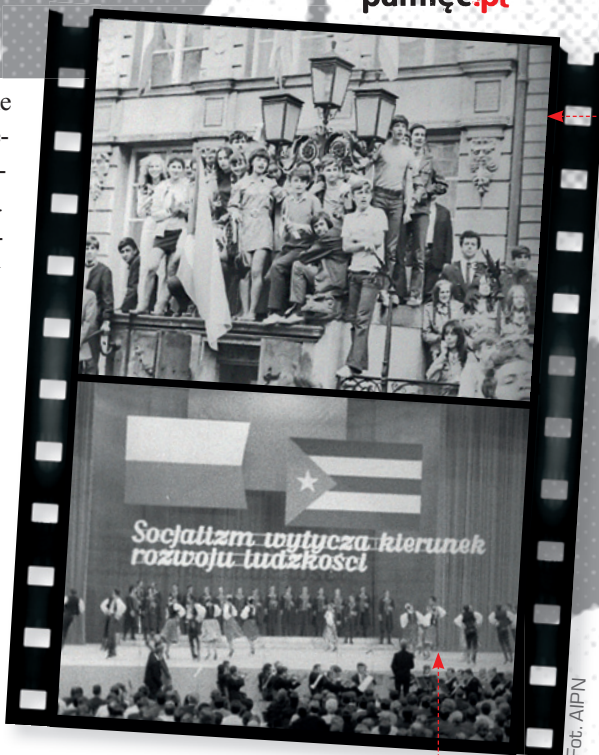
Nie jest do końca jasne, jak doszło do zorganizowania meczu koszykówki. Faktem jest jednak, że przebywając w Krakowie, Fidel Castro założył dres i postanowił

zagrać. Być może było to jedyne w czasie jego wizyty w Polsce niezaplanowane, spontaniczne i zorganizowane pospiesznie wydarzenie. Pretekstu do rozegrania meczu dostarczył prezent dla premiera Kuby od krakowskich studentów – piłka do koszykówki. 8 czerwca 1972 roku trybuny hali klubu sportowego Wisła wypełniły się kibicami. Prasa relacjonowała: „Krakowscy studenci przyszli oglądać Castro. Ale popularny przywódca narodu kubańskiego wystąpił tym razem w roli nieprzewidywanej protokołem dyplomatycznym podczas wizyt oficjalnych”. Drużyna Wisły podzieliła się na dwa zespoły, a Castro dołączył do jednego z nich. Prasa podała, że dyktator rozegrał cały mecz, jego zespół wygrał 76:60, a on sam zdobył 21 punktów. Na koniec drużyny uściśnęły sobie dłonie i ustawiły się do wspólnej fotografii.

Wydaje się jednak, że zachowanie i wygląd polskiej młodzieży zaniepokoiły dyktatora. Tłumaczka hiszpańskiego, która obsługiwała wizytę, sporządziła notatkę, w której poinformowała szefa Biura Ochrony Rządu o swojej wymianie zdań z Castro. Kubański przywódca zadał jej wiele pytań dotyczących życia młodych Polaków, ich zainteresowań, potrzeb materialnych i wierności ideom. Oznajmił



Fot. AIPN



Fot. AIPN

przy tym, że młodzież z krajów socjalistycznych, które zwiedził podczas swoich wizyt, wypada błodo w porównaniu z kubańską. Młodzi Kubańczycy mieli być bardziej ideowi, bezinteresowni i zdolni do wyrzeczeń. Castro uważał, że na młodzież polską wywiera duży wpływ moda zachodnia. Przejawy jej oddziaływania widział w muzyce, ubiorze i długich włosach.

Trzymając się programu i ogólnych zaleceń, zadbano także o to, by inne miejsca spotkań Castro z mieszkańcami na ulicach miast i robotnikami w zakładach pracy miały odpowiednią oprawę. Tak oto „Trybuna Robotnicza” zrelacjonowała wiec w katowickim Spodku: „Ogromną halę wypełniają po brzegi przedstawiciele wszystkich środowisk społecznych i zawodowych woj. katowickiego, zasłużeni działacze ruchu robotniczego, weterani powstań śląskich, aktyw partyjny kopalń, hut i fabryk. Szczególnie licznie reprezentowane jest młode pokolenie Polaków: uczniowie, studenci, młodzi robotnicy, technicy i inżynierowie”. Specjalnie dla Fidela Castro na scenie pojawił się Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”.

Na gdańskiej starówce na przywódcę Kuby także czekały tłumy mieszkańców, a premier – jak entuzjastycznie poinformowała prasa – przeszedł wzdłuż „szpaleru licznie zgromadzonych stoczniovców, dokerów, marynarzy, żołnierzy i młodzieży. Dziesiątki rąk wyciągnęło się na powitanie gościa, budzącego w Polsce powszechną sympatię i podziw”.

Zapewne część zgromadzonych przyszła z przymusu. Wydaje się jednak, że była też grupa, która uległa zwykłej ciekawości zobaczenia z bliska egzotycznego dyktatora, a jeszcze inni przyszli przyciągnięci jego partyzancką legendą. Tak czy inaczej na ulicach miast podczas wizyty Castro gromadziły się tłumy. Dyktator lubił się fotografować z przechodniami, handlarzami i robotnikami. Zaczepiał gapiów, zagadywał dzieci, rozmawiał z przekupkami. To niekontrolowane zachowanie niejednokrotnie wprawiało w zakłopotanie obsługę wizyty. W sprawozdaniu z działań o kryptonimie „Victoria” z 4 lipca 1972 roku dowódca ochrony osobistej, ppłk Roman Hołdys, informował: „Dużą uciążliwością była realizacja przez delegację własnego programu w porze nocnej, często do rana”. Nocne spacery, eskapady po barach i klubach, wizyty u osób prywatnych, a nawet mecz ping ponga o 2.00 w nocy – wszystko to nie stwarzało funkcjonariuszom ochrony osobistej warunków do odpoczynku. Castro zachowywał się dość swobodnie, nie przestrzegał terminów spotkań ani planu wizyt.

Oprócz wspomnianych wyżej miejscowości kubański przywódca odwiedził także były niemiecki obóz zagłady Auschwitz-Birkenau. Spotkał się z pracownikami wielu zakładów pracy, kopalń i hut. Zwiedził kombinat metalurgiczny w Nowej Hu-



cie i stocznim im. Lenina w Gdańsku. W każdym z tych miejsc dostał upominek. W Katowicach Zdzisław Grudzień,

I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, w imieniu górników wręczył Fidelowi Castro tradycyjne insygnia górnicze – czako z czarnym pióropuszem, lampę i kilof – oraz nadał mu tytuł „Honorowego Górnika PRL”. Od stoczniovców kubański premier otrzymał miedzianą płaskorzeźbę przedstawiającą fragment starówki w Gdańsku. Przedstawiciel załogi kopalni „Jan” przekazał na ręce dyktatora herbarz miast śląskich wykonany w węglu. W Sosnowcu po złożeniu kwiatów pod pomnikiem Czynu Rewolucyjnego Fidel Castro odebrał Honorową Odznakę XXX-lecia PPR. Od władz Rudy Śląskiej przyjął puchar wyrzeźbiony w węglu, a od hutników – miniaturę kadzi wielkiego pieca. Zabrzańscy hutnicy specjalnie na potrzeby kubańskiego przemysłu zbudowali elektryczny piec łukowy. Niestety, nie wiadomo, czy Castro zabrał go na Kubę.

Wizyta przebiegała w cieniu moskiewskich rozmów Nixon-Breżniew i plotek o słabym zdrowiu kubańskiego dyktatora. W czasie ponadtygodniowej wizyty Castro nie podjęto żadnych działań zmierzających do podpisania wzajemnych umów, nie wydano też wspólnego komunikatu.

W 1973 roku na Kubie gościł przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński. Podczas spotkania z nim Fidel Castro przyznał, że w czasie wizyty w Polsce wykazał się pewnym niezrozumieniem wielu spraw polskich oraz problemów międzynarodowych. Pomimo tego w Warszawie uważano, że należy rozwijać kontakty z Hawaną, zwłaszcza na polu gospodarczym. W styczniu 1975 roku doszło do re-wizyty Edwarda Gierka na Kubie. Tym razem opublikowano wspólne oświadczenie i podpisano porozumienie o współpracy międzypartyjnej.

Katarzyna Adamów – historyk, pracownik Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN

Fot. AIPN

Fot. AIPN